


MIROSLAW JAROSZ
redaktor wydania

Dobiegło końca jedno z najważniejszych wydarzeń, jakie towarzyszą tegorocznym jubileuszom 15-lecia diecezji i 10-lecia wizyty Jana Pawła II w Legnicy. Do domów powrócili uczestnicy diecezjalnej pielgrzymki do Rzymu. Dla niektórych była to podróż pełna wspomnień dawnych spotkań z naszym Ojcem Świętym, dla innych pierwsza wizyta w Stolicy Piotrowej. Choć spotkanie z Janem Pawłem II odbyło się jedynie na płaszczyźnie duchowej, jednym i drugim pielgrzymka ta dostarczyła wielu niezapomnianych przeżyć, którymi podzieliłi się z naszymi Czytelnikami (str. IV i V). ■

ZA TYDZIEŃ

- dziennikarze na SZLAKU ŚW. JAKUBA
- parafia NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W WĘGLIŃCU

Kolejna parafia w diecezji kończy budowę kościoła

Kamień Jana Pawła II

Parafia św. Wojciecha w Lubinie została powołana w 1989 roku.

– Za cztery lata planujemy ukończyć budowę świątyni – mówi ks. Krzysztof Krzyżanowski, proboszcz.

W przeddzień uroczystości św. Wojciecha, głównego Patrona Polski, w niedzielę 22 kwietnia przybył do nowego kościoła w Lubinie ks. bp Stefan Cichy, aby wmurować w mury świątyni kamień węgielny, który przed 10. laty poświęcił sługa Boży Jan Paweł II. Biskup Stefan Cichy w homilii zwrócił uwagę na patrona parafii, sugerując jego sylwetkę jako wzór do naśladowania w dzisiejszych czasach. – Chcemy za jego wstawiennictwem prosić, aby rozpoczęta budowa, a dzisiaj jej etap ukoronowany wmurowaniem kamienia węgielnego, stały się powodem, by ta budowa szczęśliwie była zakończona – mówił bp Stefan Cichy.


KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Pierwszy proboszcz, ks. Franciszek Molski, od samego początku wraz z Julianem Tomaszewskim, inżynierem budowy, prowadzili wszelkie działania przygotowujące dokumentację kościoła św. Wojciecha. Starali się przez to umożliwić jak najszybsze rozpoczęcie budowy. Pierwsze wykopy pod fundamenty ruszyły w 1992 r. Dzisiaj, po latach budowy, cho-

Bp Stefan Cichy i miejscowy proboszcz, ks. Krzysztof Krzyżanowski, wkładają pod kamień węgielny dokument erekcyjny parafii św. Wojciecha

ciąż brakuje wykończenia, toczy się w kościele życie liturgiczne parafii. Proboszcz parafii, ks. Krzysztof Krzyżanowski, patrzy w przyszłość z nadzieją. – W tym roku zamierzamy wykonać sufit w świątyni oraz dokończyć zewnętrzną elewację. Myślę, że świątynia jest już w 70 procentach ukończona – mówi proboszcz.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

MAGICZNA KIELNIA



Pod taką nazwą odbył się 21 kwietnia konkurs budowlany w Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Lubinie. Wzięło w nim udział siedem szkół o profilu budowlanym z województwa dolnośląskiego. Zwyciężyli uczniowie ze szkoły organizującej turniej. – Konkurs jest w całości inicjatywą uczniów i nauczycieli – twierdzi Beata Grzelińska, dyrektor szkoły. Niestety ciągle panuje przekonanie, że w ocenie zawodowej budowniczy jest wykształceniem gorszym. – Chcemy zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że dobry fachowiec jest dzisiaj cenny i potrzebny – dodaje pani dyrektor. – Potrzebujemy młodych talentów do pracy – mówi Iwona Nowak, wiceprezes firmy Budmax, która zaopatrzyła konkurs w sprzęt budowlany. ■

Konkursy są okazją do wychycenia dobrych fachowców w czasach, gdy o nich trudno

Odnowione muzeum



MIROSLAW JAROSZ

Wystawa prezentowana jest m.in. w nowych witrynach, pojawiło się również stanowisko multimedialne z informacjami w 3 językach

JELEŃ GÓRA CIEPLICE.

20 kwietnia w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” otwarto odnowioną wystawę stałą „Willa Wiesenstein” (Polny Kamień), która w zdecydowanie bardziej ciekawy sposób prezentuje historię domu noblisty. Podczas otwarcia uroczyste odsłonięto również, po szeroko zakrojonych pracach remontowych, odnowioną wspaniałą polichromię w hali rajskiej i unikatową boazerię w gabinecie pracy pisarza. Największą atrakcją nowej wystawy jest wypożyczony na kilka miesięcy oryginalny

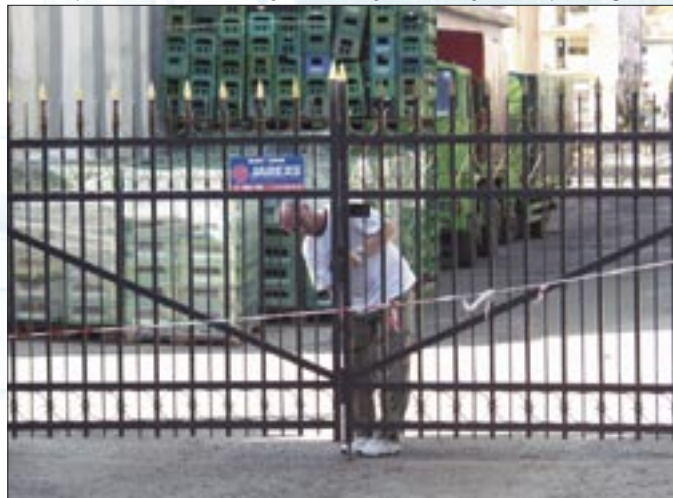
dokument z roku 1912 o przyznaniu Hauptmannowi literackiej Nagrody Nobla. Willa Wiesenstein dla Gerharta Hauptmanna została zbudowana w 1901. Od roku 2001 gromadzone są tu przede wszystkim pamiątki po pisarzu, a także prace artystów tworzących w naszym regionie, ściśle z nim związanych. W 2005 r. placówkę przekształcono w Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” jako muzeum literackie, które posiada dział zbiorów muzealnych, dział naukowo-oświatowy i bibliotekę.

Ostatnie butelki „Książęcego”?

LWÓWEK ŚLĄSKI. Browar Śląski w Lwówku Śląskim od kilku miesięcy nie produkuje już piwa. Jego obecny właściciel Wolfgang Bauer od dawna borykał się z problemami w prowadzeniu swojego zakładu. O szczegółach tej sprawy pisaliśmy w lutym tego roku (Gorzkie piwo, nr 9 legnickiego GN). Wygaszone są kotły,

w kadziach nie warzy się już piwo. Ostatnie butelki można jeszcze nabyć w firmowym sklepie browaru w Lwówku Śl. Wolfgang Bauer, który zawsze podkreślał, że ewentualny upadek zakładu będzie jego osobistą klęską i wielką stratą dla regionu lwóweckiego, prowadzi obecnie rozmowy z inwestorami.

Browar jest na razie zamknięty. Wkrótce przekonamy się, na jak długo



ROMAN TOMCZAK

Hamulec dla regionu

WROCLAW-JELEŃ GÓRA.

80 lat temu tę liczącą 128 kilometrów trasę pociąg pokonywał w ciągu 2 godzin, obecnie ponad 3,5 godziny. Ze względu na fatalny stan torów, miejscami pociągi jadą nawet 20 km na godzinę. Wagony świecą pustkami, a podróżni wybierają o połowę szybszy autobus. Do pracy we Wrocławiu dojeżdża kilkanaście tysięcy ludzi, a będzie ich jeszcze więcej, bo w okolicy lokalizują się kolejne firmy. Wszyscy zgodnie twierdzą, że jest to poważna przeszkoda w szybkim roz-

woju regionu. W plan odnowienia trasy zaangażowali się politycy i władze PKP. Projekt naprawy linii kolejowej znalazł się wśród kluczowych inwestycji Dolnego Śląska, które województwo zamierza zrealizować ze środków unijnych. Modernizacja całej trasy z Jeleniej Góry do Wrocławia miałyby pochłonąć ponad 100 mln zł. Jeśli uda się pozyskać resztę pieniędzy z Unii Europejskiej, to trasa będzie odnowiona w 2010 roku. Wtedy z Jeleniej Góry do Wrocławia jechałoby się niecałe dwie godziny.

Wspólne nie tylko Euro 2012

RUSZÓW. Zakończyła się wizyta na Ukrainie delegacji gimnazjum im. Orłąt Lwowskich w Ruszowie. Celem wizyty na Ukrainie było przede wszystkim podpisanie umowy o współpracy pomiędzy ruszowskim gimnazjum a władzami Jezierzan (Ozieriani) w powiecie borszowskim. – Teraz łatwiej nam będzie pozyskiwać środki na naszą współpracę – wyjaśnia Irena Duś, dyrektorka gimnazjum w Ruszowie. We Lwowie delegacja z Polski spotkała się także z Emilem Legowiczem, prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, które opiekuje się Cmentarzem Orłąt Lwowskich. W grudniu



ROMAN TOMCZAK

Kontakty młodych Ukraińców z gimnazjum im. Orłąt Lwowskich to droga we właściwym kierunku

ub. roku w Ruszowie gościli młodzi Ukraińcy z Jezierzan. Natomiast w lipcu do Lwowa pojedzie młodzież z Ruszowa.

Tragedia w Polkowicach

POLKOWICE. Do zdarzenia doszło 17 kwietnia o godz. 22.40 w bloku przy ulicy Legnickiej. Kobieta, która widziała, jak dziecko zostało wyrzucone z okna, powiadomiła policję. Niezwłocznie na miejsce tragedii przyjechała karetka pogotowia, ale akcja reanimacyjna nie przyniosła żadnego rezultatu. Chłopiec o 23.30 zmarł. – Wypadł on z drugiego piętra na beton, więc nie udało się go uratować – mówi Lilianna Łukasiewicz, prokurator i rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Legnicy. – Matka Małgorzata P. zamieszkiwała w hotelu ze swoją koleżanką Moniką P., która okazała się sprawczynią dramatu. Przed zda-

rzeniem doszło między nimi do kłótni, wskutek której sprawczyni, Monika P. wyrzuciła dziecko Małgorzaty celowo przez okno – dodaje. Jak się okazało, obie kobiety były trzeźwe. Istniało podejrzenie, że mogły być pod wpływem narkotyków z uwagi na to, że sprawczyni była już osądzana za posiadanie narkotyków. Narkotest dał jednak wynik negatywny. Prokuratura rejonowa w Lubinie wszczęła postępowanie w sprawie zabójstwa z motywacji zasługującej na szczególne potępienie. – Postać zabójstwa kwalifikuje się do 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocia – mówi prokurator Lilianna Łukasiewicz.

171. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy

Gość warszawski

Powody czwartkowego (19.04) spotkania były dwa: 80. urodziny papieża Benedykta XVI oraz 100-lecie przybycia do Polski pallotynów.

Honorowym gościem spotkania przy ul. Asnyka w Legnicy, gdzie mieści się siedziba Zakonu Braci Mniejszych, był warszawski duchowny, ks. dr Henryk Kietliński SAC. Założyciel Instytutu Teologii Apostolstwa przy Akademii Teologii Katolickiej (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), autor m.in. „Moich dialogów z Janem Pawłem II”.

Spotkanie, zorganizowane przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90 w Legnicy, rozpoczęła Msza św. Autorem zarówno homilii podczas Eucharystii, sprawowanej w intencji Benedykta XVI, jak i wykładu po jej zakończeniu był ks. dr Henryk Kietliński. Tematem pierwszego wystąpienia nawiązał on do Piotrowej sentencji, mówiącej o potrzebie słuchania Boga, nie ludzi. Natomiast tematem okolicznościowego wykładu była przypadająca w tym roku setna rocznica przybycia na



ROMAN TOMCZAK

ziemie polskie pallotynów. – Kiedy pierwsi emisariusze pallotyńscy przybywali sto lat temu na ziemię polskie, panował na nich mroczny czas zaborów. Trudne zadanie zapuszczenia tutaj korzeni nie powiodło się w Krakowie, nie powiodło się w Poznaniu, by na koniec nasi ojcowie znaleźli przystań w ówczesnej archidiecezji krakowskiej. Kilka lat później przenieśli się do Wadowic, gdzie

Ks. dr Kietliński:
– **Słuchajmy Boga, nie ludzi!**

do dzisiaj znajduje się ich główna siedziba – mówił w Legnicy ks. Kietliński.

Barwne i sugestywne opowieści mówcy o trudnych polskich początkach tego katolickiego stowarzyszenia zajęły całą uwagę gości obecnych podczas spotkania. Coroczne wizyty tego duchownego w Legnicy są już stałą, miłą tradycją tego miejsca.

ROMAN TOMCZAK

Ci, którzy wybrali
ciszę i skupienie

Samotnicy

Pustelnicy to nie tylko literackie postaci, rodem ze średnio-wiecznych ballad. To także żywi współcześni ludzie. Niektórzy urodzili się na legnickiej ziemi.

Przeglądając Schematyzm Diecezji Legnickiej, z łatwością natrafimy na wzmianki o liczbie powołań kapłańskich z poszczególnych parafii. Jednak zdumienie może u czytelnika wywołać fakt odnalezienia w tych spisach rzadko dziś używanego słowa „pustelnik”. A tak! Pustelnicy są wśród nas! Jednym z nich jest na przykład o. Marek Ryś, pochodzący z Węglińca. Nie mamy, niestety, informacji, gdzie obecnie przebywa o. Ryś. Nie wiemy, które miejsce na ziemi obrał na swoją pustelnię. Jedno wiemy za to na pewno: pustelnia współczesnego eremity to nie to samo, co jej średnio-wieczny odpowiednik. – Pustelnia to także osobna cela za murami tego samego klasztoru, na przykład kartuskiego czy kamedulskiego – tłumaczy o. Tobiasz Fiecko, przełożony legnickiego klasztoru franciszkanów. – Należy także pamiętać, że współczesny pustelnik może być osobą świecką, a więc należącą do tzw. trzeciego stanu duchownego, który w taki właśnie sposób chce służyć Bogu – dodaje o. Fiecko. Reguła franciszkańska nie przewiduje natomiast tego rodzaju służby.

W Polsce jest pięć miejscowości o nazwie Pustelnik. Jedną z nich koło Kamiennej Góry. Znany jest też jeden strumień o tej nazwie. Według encyklopedii, eremita lub pustelnik (z gr. *eremita* – żyjący na pustyni) to osoba, która z pobudek religijnych wycofuje się z życia w społeczeństwie i decyduje się na życie w izolacji oraz celibat. Poświęca się przede wszystkim modlitwie i życiu w ascezie. Utrzymuje się z żebractwa lub rzemieślnictwa. W historii niektórych pustelników otaczano niezwykłą czcią i odbywano pielgrzymki do ich pustelni.

ROMAN TOMCZAK

Niemieckie obawy przed otwarciem granic

Polskie (nie)bezpieczeństwo

Niemieccy politycy CDU nie chcą zniesienia odpraw granicznych nawet po przyszłorocznym wejściu Polski do strefy Schengen. Na terenie diecezji legnickiej jest czternaście przejść granicznych z Niemcami.

W Niemczech trwa dyskusja. Tamtejsze media podały ostatnio, że mimo wejścia Polski do układu z Schengen, brandenburscy politycy chcą pozostawić na wschodniej granicy Niemiec zwiększone siły policyjne. Niemcy boją się przemytników, nielegalnych imigrantów i przestępców. Sven Petke, przewodniczący CDU w sejmiku



ROMAN TOMCZAK

Od 2004 roku granice RFN są wewnętrznymi granicami UE. Porządku strzeże tu policja

ku Brandenburgii, jest zdania, że wycofanie policyjnych odpraw na polsko-niemieckich przejściach granicznych jest na razie niemożliwe, z uwagi na stałe zagrożenie przestępczością. – Nadzrędnym celem musi być bezpieczeństwo mieszkańców – mówi Petke. Czesław Fiedorowicz, niezależny lubuski poseł, twierdzi, że jest to wynik wewnątrzpartyjnej walki w łonie CDU. – Pod względem politycznym i technicznym termin naszego wejścia do grupy Schengen nie jest zagrożony – zapewnia, dodając, że jeśli polskie obawy się potwierdzą, będzie interpelował w tej sprawie w Sejmie.

ROMAN TOMCZAK

Dni przemiany i

Mimo wielu trudności towarzyszących nam podczas pielgrzymowania do grobu naszego Ojca Świętego Jana Pawła II **wracamy pełni radości i wdzięczności Bogu** za Jego miłość do nas – mówili pielgrzymi po powrocie do kraju.

tekst

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Cieszę się, że mogłem tu przybyć i spotkać się ze wspólnotą Kościoła, która od pięciu lat ma swoją diecezję – przed dziesięciu laty 2 czerwca 1997 roku sługa Boży Jan Paweł II na Legnickim Polu skierował te słowa do wiernych diecezji legnickiej. Dzisiaj w dowód wdzięczności za obecność Jana Pawła II w Legnicy oraz 15. lecie istnienia diecezji wierni udali się do grobu Sługi Bożego, aby po-



ZDJEŃCA ROBERT DOMAŃSKI

dziękować Bogu za ten wielki dar. W tym samym duchu radości co Papież w Legnicy młodzież i dorośli, w liczbie prawie 800 osób, udali się autokarami i samolotem w pielgrzymce wdzięczności do miejsc, które na długo zapadną w ich pamięci.

List do Jana Pawła II

– Na pielgrzymkę wdzięczności do Rzymu pojechałam po to, aby modlić się o szybką beatyfikację naszego papieża Jana Pawła II, który jest dla mnie wielkim autorytetem, oraz po

to, aby w nieco inny sposób zgłębiać swoją wiarę – mówi Beata Wesół z Jawora. – Gdy Ojciec Święty był wśród nas, nie zawsze zdawałam sobie sprawę, że jego nauka jest tak ważna. Dlatego teraz chciałabym, aby jego słowa, choć wiem, że nie jest to łatwe, były drogowskazem w moim życiu – dodaje. Dzięki pielgrzymce wielu uczestników odczuło niepowtarzalną atmosferę świętych miejsc, które dostarczyły im siłę, wiarę i miłość potrzebne do życia chrześcijańskiego. Byli też tacy, którzy w tej pielgrzymce

Dzięki wielkiemu banerowi nie dało się zauważyć młodzieży z diecezji legnickiej.

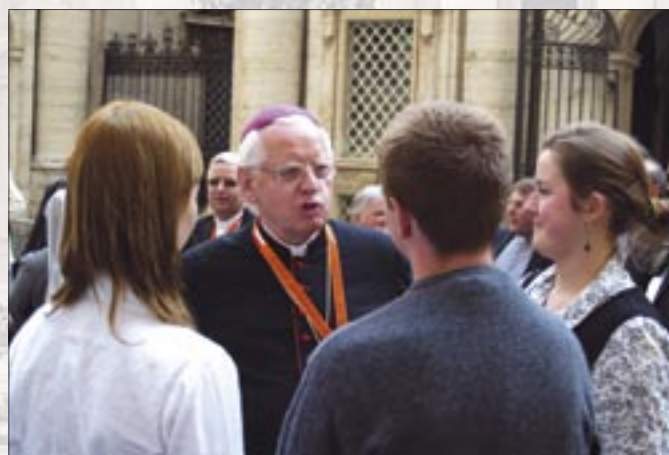
Na dole od lewej:

Pielgrzymi po zakończonej Eucharystii w hołdzie poległym żołnierzom złożyli wieńce na Monte Cassino.

Wspólne spotkania i rozmowy to wielka wartość pielgrzymki

zrealizowali od dawna planowane zamiary.

– Od śmierci Papieża marzyłam tylko o tym, żeby jak najszybciej pojechać do jego grobu – mówi Emilia Winiarska z



grzmkę wdzięczności do grobu JP II

postanowień



Przedstawiciele różnych stanów i profesji podczas modlitwy wiernych w Bazylce św. Piotra. Przy pulpicie Dariusz Bak – ZHR

prosil, również w swoich intencjach. Chciałam tam zostać jeszcze dłużej. Niestety, przeszedł moment, że musieliśmy opuścić to miejsce. Nie zapomnę tego. Szłam z niedowierzaniem, że właśnie byłam u jego grobu – opowiada Emilia.

Naładować akumulatory

Wielu młodych uczestników pielgrzymki wdzięczności potraktowało wyjazd do Rzymu jako zwykłą wycieczkę, przygodę. – Będąc pielgrzymem z przypadku, a nie z wyboru spodziewałam się bicia pokłonów i leżenia krzyżem – mówi młodzieńka Paulina. – Pierwsze dni były dla mnie trudne. Później poznałam wspaniałych ludzi, zobaczyłam cudowne miejsca. Przeżyłam chwile pełne pięknych emo-

szczęśliwa, że jestem u grobu mojego największego autorytetu. Z ledwością powstrzymywałam łzy. Modliłam się za tych wszystkich, którzy o to

cji. Odkryłam Boga na nowo – dodaje.

Uczestnicząc w wyprawie, z dnia na dzień „wycieczkowicze” zmieniali swoje nastawienie. – Kiedy nadszedł dzień, w którym planowaliśmy pójść na Plac św. Piotra, bardzo ucieszyłem się, bo długo na to czekałem – mówi Marcin Misiek z Jeleniej Góry. – W chwili, gdy wszedłem do Bazyliki przeszła mnie jakaś dziwna, niespotykana dotąd moc. Kiedy uklęknąłem przed grobem sługi Bożego Jana Pawła, moje serce napełniło się smutkiem, lecz także radością. Zrozumiałem wtedy, jakim wspaniałym człowiekiem był nasz Papież – dodaje Marcin.

– Bardzo silne wrażenia wywarła na mnie audycja generalna u Benedykta XVI – mówi Roksana. – Jednak jeszcze silniejsze emocje odczuwałam podczas spowiedzi. Po raz pierwszy spowiednik nie wygłosił mi kazania, tylko zrozumiał i wytłumaczył wszystko. Chętnie przyjechałabym tu jeszcze raz – dodaje.

Dzięki tej pielgrzymce młodzi ludzie nie tylko na nowo odkryli fenomen wiary, ale także wielu z nich umocniło ją i napełniło serce miłością dzięki życzliwym osobom. – Pielgrzymka naładowała mój „życiowy akumulator” do realizacji licznych postanowień – mówi piętnastoletni Marcin Misiek. – Spotkałem na niej wielu ludzi, dzięki którym zrozumiałem kwestie wcześniej mi obce. Taką osobą był dla mnie kleryk Wojciech. Wytłumaczył mi wiele zagadnień, które dotarły mocno do mojej świadomości – dodaje Marcin. Niewątpliwie wyjazd do Stolicy Piotrowej był dla większości pielgrzymów wydarzeniem życiowym. – Pielgrzymka stała się dla mnie podstawą do bycia lepszym chrześcijaninem – mówi Anna.

Sonda

CO MI DAŁA PIELGRZYMKA?

PAMELA BUJAŁA z JAWORA

– Przeżyłam niezwykle chwile radości i smutku. Najbardziej wspominałem spotkanie przy grobie Ojca Świętego, mimo że trwało ono krótko, to i tak było niesamowite. Dziękuję Bogu za to przeżycie, za ludzi, których tam spotkałam, za chwile, które razem spędziliśmy, za podróże metrem i długą tułaczkę autobusem. Będę to wszystko wspominać do końca życia...



ILONA GÓRNIK z POLKOWIC

– Mój główny cel pielgrzymki został osiągnięty: odwiedziłam grób sługi Bożego Jana Pawła II, przy którym przedstawiłam Bogu intencje, z jakimi pielgrzymowałam. Zwieńczeniem naszej długiej i trudnej podróży była audycja generalna, w czasie której Ojciec Święty pozdrowił naszą grupę. Duch modlitwy, jaki panował w czasie pielgrzymki, wlał w moje serce pokój i dodał skrzydeł do dalszego wzrostu. Mam nadzieję, że nie był to mój ostatni pobyt w Rzymie.



EMILIA WINIARSKA z LUBINA

– Nawiedzenie grobu naszego wielkiego Rodaka było dla mnie głównym celem. Chciałam złożyć Papieżowi hołd wdzięczności, pomodlić się przy jego grobie oraz prosić Boga o jego rychłą beatyfikację. Moje serce jest napełnione wielką radością, pokojem i wdzięcznością Bogu za wszystkich ludzi, których postawił na mojej drodze. Te przeżycia na pewno bardzo długo będą w moim sercu.



parafii św. Jana Sarkandra w Lubinie. – Po uroczystej Mszy św. w Bazylce św. Piotra udaliśmy się do grobu Papieża. Atmosfera była bardzo podniosła i napięta. Już nie mogłam się doczekać... W ręku trzymałam listy z intencjami do sługi Bożego Jana Pawła II. Miałam nadzieję, że będziemy mogli dotknąć jego grobu. Jak już doszliśmy, okazało się, że nie można fotografować i straż nie pozwala się zatrzymać. Zdążyłam uklęknąć i podrzucić listy obok grobu, i musiałam iść dalej. Dobrze, że można było uklęknąć za barierką... Modliliśmy się 15 minut. Nie mogłam powstrzymać wzruszenia, byłam

NIEPOWTARZALNA LEKCJA

Cieszę się, że mogłam wraz z 17 uczniami I LO z Jeleniej Góry pielgrzymować do Wiecznego Miasta, Rzymu. Jubileusz 15-lecia Diecezji Legnickiej był hołdem wdzięczności Janowi Pawłowi II za Jego obecność wśród nas w 1997 roku. Dla moich uczniów czas ten był niepowtarzalną lekcją historii, jak również prawdziwymi rekolekcjami w drodze. Wielu z nich po raz pierwszy odkrywało Pana Boga w codziennej Eucharystii, śpiewie, modlitwie oraz stałej obecności kapłanów, otwartych i gotowych sprostać każdemu wyzwaniu młodzieży. Jestem ubogacona dojrzałą postawą młodych ludzi i wyrażam im w tym miejscu swoją wdzięczność. Wszystkim, którzy przyczynili się do tej historycznej pielgrzymki, składam „Bóg zapłać”.

MAŁGORZATA BAK

nauczycielka z I LO w Jeleniej Górze



Kraina Domów Przysłupowych zaprasza w maju!

Dom kołodzieja

Mówią, że nie przesadza się starych drzew. Niektóre domy – tak. Żeby ocalić je od śmierci.

W maju 2005 r. dokonano na terenie diecezji legnickiej eksperymentu z pogranicza inżynierii budowlanej, turystyki i badań regionalnych. Ze wsi Wigancie Żytawskie, niedaleko Bogatyni, przeniesiono do Zgorzelca kompletny zabytkowy dom lużycki.

Domów przysłupowych jest w Europie kilka tysięcy. W Polsce ok. 400. Dom z Wigancie uratowano od zniszczenia. Na jego miejscu miało powstać wyrobisko górnicze. Dla Elżbiety Lech-Gotthardt, właścicielki domu, to nie pierwszy eksperyment w życiu. – Robię to, bo kocham tę ziemię i jej historię – mówi pytana o powód, dla którego zdecydowała się na uratowanie zabytkowego domu.

Dom przysłupowy doskonale wytrzymał przenosiny. Widoczna dolna część dała nazwę temu typowi architektury



ROMANTOMCZAK

Kiedy pani Elżbieta zobaczyła dom po raz pierwszy, był on w fatalnym stanie. Mimo to rozebrano go, dachówka po dachówce, belka po belce, i złożono na powrót ponad trzydzieści kilometrów dalej. – To był eksperyment na skalę europejską.

Dla mnie wielkie doświadczenie i próba sił – wspomina Elżbieta Lech-Gotthardt. I radość, bo z domu będzie korzystać nie tylko ona. – Dobuduję zabudowania gospodarskie, sprowadzę zwierzęta. Przyjadą turyści, dzieci, młodzież – planuje. Już teraz, choć dom jest wciąż w remoncie, widać, że było warto.

ROMAN TOMCZAK

Samorządowa rekonstrukcja nauczania zawodowego

Poszukiwany, poszukiwana

Na terenie diecezji legnickiej wkrótce powstanie szkoła kształcenia zawodowego, standardem dorównująca placówkom w krajach Europy Zachodniej.

Wszystko dzięki niedawno powstałej inicjatywie lokalnych samorządów. Starostowie: bolesławiecki, lwówecki, zgorzelecki oraz lubański projektują stworzenie ponadpowiatowej placówki dydaktycznej. Przygotuje ona do zawodu m.in. przyszłych mechaników samochodowych, krawców czy kucharzy. Całość ma nosić nazwę Regionalnego Centrum Kształcenia Zawodowego.

Jeśli projekt dojdzie do skutku, na terenie diecezji legnickiej zamiast kilkunastu mniejszych zawodówek powstanie jeden doskonale wyposażony i administrowany ośrodek dydaktyczny. – W

tej chwili jesteśmy na etapie zbierania informacji. Chcemy, aby projekt był gotowy w czerwcu. W ten sposób już w lipcu mogłyby ruszyć konkursy na fundusze europejskie przeznaczone na zmianę sposobu nauki w zawodówkach – mówi Walery Czarniecki, starosta lubański. A jest o co walczyć. Zenon Tagowski, szef Wydziału Edukacji i Nauki we wrocławskim Urzędzie Marszałkowskim informuje, że na zmianę sieci szkół w Polsce Unia Europejska przeznaczyła do podziału 101 mln euro.

Jeszcze nie wiadomo, gdzie powstanie nowe centrum dydaktyczne. Projekt, którego założenia zrodził jesienny Konwent Starostów Polskich, przewiduje, że na Dolnym Śląsku młodzież uczyć się będzie kilku wyselekcjonowanych zawodów. Na terenie każdego z zainteresowanych projektem

powiatów powstałby jeden ośrodek kształcący przyszłych fachowców. Jedną specjalizacją na jeden powiat. Nie jest tajemnicą, że na tym terenie od lat brakuje wykwalifikowanych kelnerów, mechaników samochodowych czy przewodników turystycznych. Starostowie zainteresowanych tym projektem powiatów zgodnie zapewniają, że jeśli RCKZ nie powstanie tutaj w najbliższym czasie, uczniowie znajdą dla siebie szkoły zawodowe we Wrocławiu czy Jeleniej Górze. Byłaby to strata nie tylko dla lokalnej przedsiębiorczości. Powstające na terenie diecezji fabryki zachodnich koncernów w pierwszym rzędzie zabiegają o wykwalifikowanych pracowników niższego szczebla. Jeśli takich nie znajdą, nie ma co marzyć o szybkim zapełnieniu się specjalnych stref ekonomicznych. **RT**

Zapowiedzi

■ KONFERENCJA SACRO

– Budowa, renowacja, wyposażenie i zabezpieczenie obiektów sakralnych. Fundusze Unii Europejskiej wspierające inwestycje w kościołach.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konferencji poświęconej tematyce budowlano-konserwatorskiej oraz dofinansowaniu budynków sakralnych z funduszy Unii Europejskiej, która odbędzie się 9.05.2007 w wałbrzyskim Zamku Książ.

Konferencja ma na celu umożliwienie nawiązania bezpośrednich kontaktów ze specjalistami z dziedziny budownictwa, renowacji, wyposażenia i zabezpieczenia obiektów sakralnych.

Spotkanie odbywa się pod patronatem honorowym księdza biskupa Ignacego Deca ordynariusza świdnickiego.

Zaproszenie skierowane jest do osób duchownych i jest ważne po wcześniejszym potwierdzeniu obecności: tel. (0-12) 633-01-29, 663 262 629, e-mail: biuro@mark-house.pl.

Organizator: Marketing House, Kraków.

■ XXXIV WIOSNA CIEPLICKA

Od 28.04 do 6.05.2007 odbędzie się kolejna Cieplicka Wiosna. To blok imprez kulturalnych adresowanych do kuracjuszy, turystów oraz mieszkańców Jeleniej Góry, realizowanych corocznie w Parku Zdrojowym uzdrowskiej dzielnicy miasta Jeleniej Góry – Cieplicach. Są to koncerty jeleniogórskich zespołów muzycznych oraz gwiazd estrady, spektakle teatralne, kabaret, zabawy dla dzieci, kiermasze.

■ VII ŚWIĘTO ULICY I MAJA

Wzorem innych polskich miast Jelenia Góra organizuje imprezy odbywające się na najdłuższym miejskim deptaku. W czasie święta 1 Maja będzie można obejrzeć występy popularnych postaci z TV, grup tanecznych i wokalnych z miejskich domów kultury, wziąć udział w konkursach i innych atrakcjach.



60 lat Związku Polskich Artystów Fotografików

Karkonosze

Pod takim tytułem otwarto w Jeleniogórskim Muzeum „Dom Gerharta Hauptmanna”, wystawę z okazji jubileuszu Polskiego Związku Artystów Fotografików.

– Śmiem twierdzić, że prace naszych artystów to naprawdę awangarda polskiej sztuki fotograficznej – mówi Janusz Moniatowicz, kierownik oddziału Karkonoskiego ZPAF. – Szkołę karkonoską wyróżniają m.in. czarno-białe walory, używanie wielkoformatowych kamer i stosowanie starych technik fotograficznych. Tą wystawą chcieliśmy również zaistnieć w świadomości lokalnej jako silna grupa twórcza zaliczana do najbardziej znaczących w kraju, mająca długą historię i ogromny dorobek.

Każdy z członków grupy jest inny, inaczej fotografuje, a jednocześnie wszyscy się znakomicie uzupełniają.

Zmienny jak góra

Żeby robić dobre zdjęcia, co podkreślają znawcy tematu, trzeba być osobą wrażliwą na reakcje przyrody. Np. chmury. Są niezwykle dynamiczne i cały czas zmieniają swój kształt. Są momenty, kiedy wraz z podświetlającym je słońcem tworzą niesamowite kompozycje. Takie chwile trzeba natychmiast chwycić w obiektywie.

– Karkonosze to bardzo trudne góry do fotografowania – mówi Jan Kotlarski, rodowity jeleniogórzanin, od 27 lat w ZPAF. – Każdy widzi je zupeł-



MIROSLAW JAROSZ

nie inaczej. Nie można udzielić komuś rady, jak dobrze fotografować, to musi „grać” własna dusza.

– Karkonosze mają bardzo grymasną i zmienną pogodę. Cały czas trzeba uważnie obserwować, co się wokół dzieje, żeby trafić na moment, który warto sfotografować – dodaje Jerzy Wiklendt, jeden z najstarszych wiekiem i stażem członków Karkonoskiego ZPAF. – Dobrym przykładem jest to pierwsze moje zdjęcie z 1952 r. przedstawiające Snieżkę. Wcześniej tylko rysowałem góry. Jednak warunki atmosferyczne tak szybko się tu zmieniają, że nie można spokojnie usiąść i rysować. Kupiłem więc bardzo prymitywny aparat i zacząłem robić zdjęcia. Tak się stało, że to pierwsze zrobione przeze mnie od razu zdobyło nagrodę, to mnie zachęciło do dalszego fotografowania.

Najstarsze prezentowane na wystawie zdjęcie z 1953 i jego autor Jerzy Wiklendt. To również dowód, że najlepsze fotografie można wykonać nawet najprostszym aparatem

Człowiek najważniejszy

– Wędrujemy tymi samymi szlakami, jednak każdy widzi te góry inaczej. Szukamy innych wrażeń, innych przeżyć – mówi Janusz Moniatowicz. – Dla mnie Karkonosze są oazą prawdziwej wolności. Nawet te najbanalniejsze wschody i zachody słońca stanowią tu taką magię, że choćby dla nich warto tu wędrować.

Fotograficy zgodnie twierdzą, że do wykonania dobrego zdjęcia nie jest potrzebny zaawansowany technologicznie aparat. Dobry aparat zawsze się przyda, ale nie jest niezbędny. – To człowiek fotografuje, a nie aparat – przekonuje Jerzy Wiklendt. – Można

mieć całkiem marny sprzęt, ale umieć znajdować wiele mówiące kadry. One potrafią odzwierciedlać osobowość człowieka.

U jubilatą

Aby dostać się do Związku Polskich Artystów Fotografików, trzeba udokumentować działalność fotograficzną, przygotować kilkadziesiąt prac i przejść dwuetapowy egzamin. Obecność w związku daje kontakt z najlepszymi fotografikami w Polsce, jak również prestiż i uznanie. ZPAF jest ciągle jednym z najbardziej elitarnych związków twórczych w Polsce. W ciągu 60 lat jego legitymację otrzymało niecałe tysiąc osób. Obecnie żyje ok. 350 twórców.

Dawniej tylko członkostwo w ZPAF dawało możliwość zarobkowego wykonywania fotografii. Dziś może to robić każdy. Mimo to związek nadal jest dość silny i skupia tych najlepszych. Członkostwo w związku jest uznaniem dorobku i twórczości danego artysty. Tylko członkowie lub ci, którzy ukończyli wyższą uczelnię, mają prawo używać tytułu artysty fotografa. Pozostali są fotografami. Artysta fotografa to tytuł honorowy, jednak nie można bezpodstawnie go używać, podobnie jak nie można bezprawnie używać tytułów naukowych.

MIROSLAW JAROSZ

ZMARTWIENIA ARTYSTÓW

W Polsce ciągle trudno żyć z samego bycia artystą. Nie ma w naszym kraju zwyczaju kupowania zdjęć i wieszania ich na ścianach, podobnie jak czynimy to z obrazami. Dla przykładu w Czechach sytuacja ta wygląda zupełnie inaczej. Ale największe kłopoty wiążą się z ciągłym łamaniem prawa i okradaniem z naszych dzieł. Ja sam w ciągu ostatniego pół roku naliczyłem blisko 70 swoich zdjęć, które opublikowano bez mojej zgody, nazwiska lub pod innym. To zwykła kradzież, a wiele osób nie widzi w tym żadnego problemu. Prawo łamią nawet sami urzędnicy. Ogłasza się np. przetarg na wykonanie zdjęć do przewodnika po mieście, pisząc, że wykona je artysta fotografik. Przetarg wygrywa jakiś fotograf, bo zaferował niższą cenę. Tymczasem prawo określa jasno, kto może być uznany za artystę, a także cenę minimalną jego prac. Takich przykładów jest niestety wiele.

JANUSZ MONIATOWICZ
kierownik Oddziału Karkonoskiego ZPAF



ODDZIAŁ KARKONOSKI ZPAF

Pierwszymi członkami Związku Polskich Artystów Fotografików w regionie jeleniogórskim byli Jan Korpala (od 1951 r.) i Emil Londzin (od 1952 r.). W kolejnych latach pojawili się tutaj Tomasz Olszewski, Jerzy Wiklendt i Jan Kotlarski. W 1981 roku, kiedy pozwoliła na to liczba członków, powołano w Jeleniej Górze oddział Karkonoski ZPAF. Obecnie należą do niego również (według kolejności przyjęcia): Janusz Moniatowicz, Wojciech Zawadzki, Ewa Andrzejewska, Nina Hobbarska, Marek Likstet i Tomasz Mielech.

PANORAMA PARAFII
 pw. Zwiastowania NMP w Witkowie Śląskim

Pod Trójgarbem

Historia parafii sięga średniowiecza. Wówczas wzniesiono tu pierwszy kościół. Obecny, w stylu barokowym, pochodzi z początku XVIII w. i należał do opactwa Cystersów w Krzeszowie.

To najmniejsza parafia w dekanacie Kamienna Góra Wschód, żyje w niej ok. 1000 osób. Dawniej mieszkańcy Witkowa pracowali najczęściej w górnictwie, dojeżdżając do pobliskiego Boguszuwa-Gorc i Wałbrzycha. Obecnie dużą część parafian stanowią emeryci, renciści i bezrobotni. Ostatnio część osób znalazła pracę w strefach ekonomicznych Wałbrzyskiej i Kamiennogórskiej. Kilkanaście wyjechało za granicę.

Pomogą i nakarmią

W parafii istnieją wspólnoty: Żywy Różaniec, Odnowa w Duchu Świętym, Eucharystyczny Ruch Młodych, służba liturgiczna, schola i zespół muzyczny. Proboszczowi pomagają rada parafialna i Stowarzyszenie „Parafia”, którego celem jest prowadzenie remontu kościoła parafialnego.

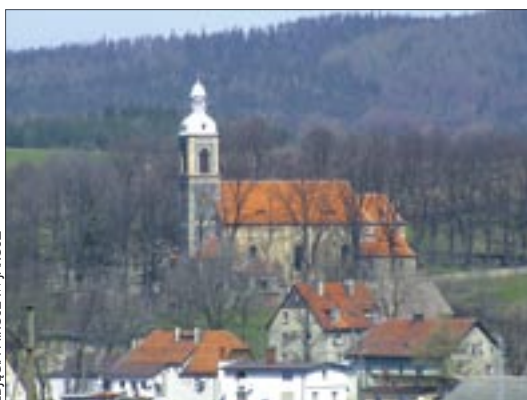
– Wierni są bardzo zaangażowani w życie parafii i sprawy związane z kościołem – mówi ks. proboszcz. Nie sposób wspomnieć tu wszystkich, choć warto wymienić przynajmniej kilka osób. Tadeusz Pędzich od wielu lat pełni

funkcję kościelnego. Barbara Gryka, katechetka, prowadzi wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym oraz Eucharystyczny Ruch Młodych. Henryk Malinowski zajmuje się wystrojem kościoła, m.in. szopką czy Bożym grobem. Agnieszka Kurmyta dba o porządek w kościele i wokół niego. Stanisława Góral dogląda kaplicy św. Anny. Katarzyna Rolka pomaga przy organizowaniu uroczystości. Rozalia i Jan Stachaczowie dbają o proboszcza, zapraszając go na niedzielne obiady.

Sport i strachy

Proboszcz chętnie opowiada o sportowych sukcesach parafian. Stąd pochodzą olimpijcy biathloniści Zbigniew Filip i Jan Wojtas. Ostatnio dziewczęta i chłopcy z Witkowa zdobywali medale podczas Mistrzostw Europy w zapasach.

Jest jeszcze coś, co odróżnia tętejszą plebanię od innych, w jednym z pokoi straszny. – Dowiedziałem się o tym kilka dni po moim przyjeździe tutaj, kiedy to podczas sprzątanego do jednego z pokoiw nikt nie chciał wejść. Wtedy mi wyjaśniono, o co chodzi – mówi z uśmiechem, ale całkiem poważnie proboszcz. – Muszę dodać, że podczas ubiegłorocznej wizytacji bp Cichy pomodlił się w tamtym miejscu i od tamtej pory jest spokojny.



ZDJĘCIA MIROSLAW JAROSZ

Na majówkę

Parafii dobrze układa się współpraca z gminą. Wspólnie organizowane są np. festyny czy dożynki. W ubiegłym roku władze gminy przyznały parafii 50 tys. zł na remont kościoła. Za pieniądze te odnowiono dach. Remonty będą kontynuowane, kolejno na zewnątrz i wewnątrz kościoła. Parafia ma bardzo ciekawą majówkową tradycję pielgrzymkową. W przedostatnią niedzielę maja (w tym ro-



ku będzie to 20 maja o godz. 14.00) grupa licząca nawet do 200 osób wyrusza na kilkukilometrową trasę do kapliczki pod wzgórzem Trójgarbu. Tam odprowadzane jest nabożeństwo majowe.

MIROSLAW JAROSZ



KS. MAREK MIKICIONEK

Urodził się w 1958 r. w Legnicy. Świecenia kapłańskie przyjął w 1985 r. Pracował we Wrocławiu, Legnicy, Lubinie i Boguszuwie-Gorcach. W 1996 roku został proboszczem w Karpnikach. Od 1999 roku jest nim w Witkowie Śląskim.

Wichura częściowo uszkodziła odnowiony w ubiegłym roku dach. Szkody zostały już naprawione i przygotowywane są kolejne remonty

Na dole: Podczas ostatniego remontu wieży kościelnej znaleziono dokumenty sprzed ponad 130 lat

ZDANIEM PROBOSZCZA

Mamy tutaj problemy, podobnie jak w innych małych miejscowościach, np. z nadużywaniem alkoholu. Zdarzają się też związane ze sporami sąsiedzkiemi. To często zupełnie niepotrzebne konflikty, które zawsze staram się łagodzić. Jest też i druga, dużo lepsza strona parafii. Przede wszystkim w porównaniu z innymi jest duża frekwencja na niedzielnej Mszy świętej. Do Komunii przystępuje wiele osób. Ostatnio nawet w Wielki Czwartek zabrakło mi komunikantów i musiałem dobrać, chociaż miałem przygotowanych ponad 400. Takie rzeczy proboszcz zawsze bardzo cieszą. Inna sprawa to ich duża ofiarność. W ubiegłym roku było potrzebnych 180 tys. zł na remont dachu. Powiedziałem, że dostaniemy 50 tys., pod warunkiem że uzbieramy resztę. W ciągu pół roku każda rodzina, choć są to ludzie niezamożni, uzbierała po 300 zł. Sam nie spodziewałem się, że będzie aż tak dobry efekt. Za tę nieustanną pomoc jestem im bardzo wdzięczny.

Zapraszamy do kościoła

- W tygodniu: 9.00 lub 17.00
- Msze św. w niedziele: 8.00, 10.00, 12.00
- Odpust parafialny – 25 marca